

Sawoniak, Henryk

Jeszcze o bibliografii druków konspiracyjnych : (na marginesie pracy Wł. Chojnackiego, Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydawanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945, Warszawa 1970)

Przegląd Historyczny 64/1, 169-174

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK SAWONIAK

Jeszcze o bibliografii druków konspiracyjnych

(na marginesie pracy Wł. Chojnackiego, *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945*, Warszawa 1970)

O tym, że „Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych” Władysława Chojnackiego jest książką niezwyklej wagi, pisali już inni recenzenci, oddając zasłużony hołd jej autorowi¹. Toteż nie będę się kusił o uzasadnienie jej nieoceniowej wartości dla każdego, kto zajmuje się lub będzie zajmował badaniami okresu okupacji, co dostatecznie podkreślono w dotychczasowych recenzjach. Chciałbym tylko dodać kilka uwag dotyczących oceny tego dzieła z punktu widzenia metodyki bibliograficznej, polemizując przy tym z niektórymi recenzentami co do trafności przyjętej formy opisu.

Bibliografię polskich druków konspiracyjnych wydanych w latach 1939—1945 można traktować jako część bibliografii narodowej tego okresu i to nie dlatego, jak jeden z recenzentów „osobiście podejrzewa”, że „Instytut Bibliograficzny [doradzając autorowi przyjętą formę opisu] pragnął ułatwić sobie życie: tak czy inaczej nie ominie go zrobienie tego typu bibliografii... Po co ją podejmować, kiedy można w tym celu pracę Chojnackiego zaadaptować”².

Jeśli Instytut Bibliograficzny nie będzie się podejmował opracowania takiej właśnie bibliografii, to nie dla ułatwienia sobie życia, ale po prostu dlatego, aby nie dublować pracy, którą ktoś wykonał nie tylko zadowalająco, ale *lege artis* z punktu widzenia wymagań bibliografii narodowej, a przez osobiste zaangażowanie i wielką znajomość rzeczy na pewno nie gorzej, niż by to wykonała instytucja. Wystarczy, jeśli Instytut zajmie się opracowaniem pozostałej części bibliografii narodowej tego okresu, tj. odnoszącej się do druków jawnych i poloników zagranicznych.

Autor słusznie przyjął zasadę pełnej kompletności uzasadniając to następująco: „Ze względu na często unikalny charakter wydawnictw konspiracyjnych dążono do zebrania ich w jak największej kompletności i to bez względu na wysokość nakładu (niektóre z nich ukazały się w nakładzie kilku czy kilkunastu egzemplarzy) i formę wydawniczą” (s. 16). Bibliografia obejmuje więc poza wydawnictwami drukowanymi także „powielane (na powielaczu, hektografie, ozalidzie, techniką fotograficzną itp.) oraz odbijane sposobem cynko-, lito-, a nawet ksylograficznym i wreszcie maszynopisy przebitkowe” (s. 13). „W doborze materiałów przeprowadzono selekcję wyłącznie natury formalnej, odrzucając druki ulotne i publikacje o zamierzonym charakterze periodycznym... natomiast uwzględniono druki nawet dwukartkowe, jeśli miały one cechy zewnętrzne i treściowe właściwe broszurom. Jako warunek niezbędny przyjęto wydanie w całości danej publikacji w nielegalnych warunkach okupacyjnych” (s. 12).

¹ A. Horodyski, „Nowe Książki” 1970, nr 13, s. 794—796; W. Bienkowski, „Studia Historyczne” 1971, z. 1, s. 143—147; J. Rużyłło-Stasiakowa, „Miesięcznik Literacki” 1971, nr 5, s. 135—139; C. Gutry, PH LXIII 1972 z. 2, s. 175—305.

² A. Horodyski, op. cit., s. 794.

Dlatego autor pominął świadomie druki wydane legalnie w powstańczej Warszawie, co budzi wątpliwości C. Gutrego (s. 276). Gdyby było takich druków więcej, można by je ewentualnie dodać jako aneks do „Bibliografii”; Chojnacki zresztą wymienia tylko dwa znane takie druki, podając ich opisy w przedmowie (w przypisie 11 na s. 13).

Na szczególną uwagę zasługuje niezwykła precyzja opisu, który wszechstronnie charakteryzuje opisywany druk pod względem formy zewnętrznej, zawartości treściowej i związków bibliograficznych z innymi publikacjami. Jest to wynik założenia autora, że druki konspiracyjne wymagają „rozwiązań specjalnych nie spotykanych w dotychczasowej praktyce bibliograficznej” (s. 16).

Szczegółowość opisu wykraczająca nawet poza potrzeby bieżącej bibliografii narodowej ujawnia się w zaznaczeniu formatu w centymetrach, podawaniu nakładu, ceny, motta oraz haseł na karcie tytułowej i okładce (np. poz. 424, 962), nazwy i adresu drukarni, szczegółowej daty wydania, incipitów i explicitów (np. 294), informacji o dodatkowych, pozatekstowych elementach na okładce lub karcie tytułowej (np. 464). Precyzja opisu wyraża się w przyjęciu zasady wierności tytulaturze: „nie wprowadzono żadnych zmian w nazwach instytucji wydawniczych” (s. 19), nawet „gdy adres wydawniczy czy nazwa serii jest w drugim przypadku, pozostawia się je w brzmieniu oryginalnym” (s. 18).

Trzeba podkreślić ogromny wkład autora w ustalenie prawdziwych danych. Większość druków konspiracyjnych wydano anonimowo, pod pseudonimem i kryptonimem — w wielu przypadkach bibliograf ustalił dla nich prawdziwe nazwy autorów; w wielu pozycjach wprowadził od siebie dane dotyczące wydawcy, drukarni itd.

Bardzo ważnym elementem opisu są wnikliwe adnotacje:

a) zawartościowe, zawierające tytuły części, rozdziałów i podrozdziałów (np. poz. 103, 753, 807), a w antologiach literackich wymieniające wszystkie zamieszczone utwory z podaniem autorów, tytułów bądź incipitów (np. 69, 947, 982);

b) omawiające szczegółowo treść publikacji (np. 674); wyjątkowo tylko trafiają się pozycje opisane z autopsji, w których nie ma adnotacji treściowych, choć przydałyby się dla bliższej charakterystyki zawartości (np. 102);

c) zawierające informacje o związkach bibliograficznych z innymi publikacjami (np. 455, 595), poprzednich wydaniach (np. 303, 309, 960), przedrukach i tłumaczeniach krajowych i zagranicznych, współczesnych i powojennych (np. 293, 350);

d) dotyczące okoliczności powstania wydawnictwa (np. 80, 356, 598) i jego losów; często sucha informacja jest całą, jakże niekiedy dramatyczną historią wydawnictwa (np. 164, 465, 1037);

e) podające tytuły oryginałów przy tłumaczeniach (np. 449);

f) przynoszące informacje księgoznawcze charakteryzujące specyficzne cechy zewnętrzne druku, jak rodzaj papieru czy metoda powielania (np. 30, 42, 158).

Najtrudniejszą sprawą był wybór formy opisu: czy przyjąć za podstawę dane fikcyjne, figurujące na druku, czy też dane prawdziwe ustalone przez bibliografa. Z natury rzeczy druki konspiracyjne ukazywały się z fikcyjnymi danymi dotyczącymi autora, tytułu, miejsca i roku wydania, czasem z prawdziwymi danymi na karcie tytułowej ale z ochronną okładką. Jak wynika z przedmowy, autor w pierwszej wersji dał w opisie pierwszeństwo danym fikcyjnym, w drukowanej „Bibliografii” przyjął jednak — po dyskusji w Instytucie Bibliograficznym — za podstawę dane rzeczywiste: prawdziwą nazwę autora i prawdziwy tytuł, co wzbudziło zasadniczy sprzeciw dwóch recenzentów. A. H o r o d y s k i pisze: „Na druk konspiracyjny należy patrzeć specjalnie, jako na ważki dokument historyczny, a nie na jedną z dziesiątków tysięcy zwyczajnych publikacji” (s. 794), dodając, że „ówczesne oryginalne brzmienie tytułu jest faktem historycznym i nie wolno go niczym podmie-

niać” (s. 795). Czyni zarzut, że „poszczególne pozycje zostały dokumentnie zamaskowane przez realizację czyjegoś pomysłu: rozszyfrować pseudonimy autorów, a tam gdzie nigdy nie było nazwisk dopisać prawdziwe i ułożyć to alfabetycznie! Rzecz na pozór logiczna i na pewno zgodna z praktyką bibliografów s. 171, ale jest nonsensem z podstawowego punktu widzenia” (s. 795).

Podobnie u C. Gutrego „zasadniczy sprzeciw” budzi zasada przyjęta przez Chojnackiego: „Niektóre druki konspiracyjne liczą sobie lat 30; w ciągu tego okresu przyzwykliśmy się do ich kart tytułowych [podkreślenie moje — H. S.], często maskujących charakter wydawnictwa” (s. 277).

Są to dość kategoryczne sformułowania. Czy słuszne?

Na wydawnictwa konspiracyjne można patrzeć z punktu widzenia współczesnych, którzy — jak Gutry — „przyzwyczaili się do ich kart tytułowych” oraz jak na dokumenty, które weszły do ogólnej narodowej skarbnicy słowa drukowanego. Wiele można by zacytować dzieł literackich, pamfletów publicystycznych itp., opublikowanych w przeszłości z różnych względów z fałszywymi danymi autorskimi i innymi, do których współcześni też się zapewne przyzwyczaili, ale które przez potomnych są rozpatrywane jako dzieła określonych autorów, wydane w określonym czasie i miejscu. Bibliografię druków konspiracyjnych nie robi się tylko dla jednego pokolenia, i dlatego powinna ona przedstawiać obraz faktyczny, ważniejszy perspektywicznie, a nie obraz fikcyjny.

Opis Chojnackiego nie zaciemnia zresztą historycznego obrazu dokumentu, podając wszystkie szczegóły umożliwiające jego bezbłędną identyfikację, i dlatego niesłuszna jest uwaga Gutrego, że po wydaniu tej „Bibliografii” „biblioteki mogłyby wskazać druki konspiracyjne dotychczas nie rozpoznane”, jednak „na przeszkodzie stoi wspomniany już sposób opisu” (s. 277). Przeciwnie, Chojnacki pamiętał o tych, którzy mogą znać tylko dane fikcyjne, i ułatwia im odnalezienie w przyjętym układzie alfabetycznym odpowiednich pozycji przez liczne odsyłacze do przyjętych haseł od fikcyjnych nazwisk autorów czy ich kryptonimów, od współautorów figurujących na kartach tytułowych i okładkach ochronnych. Dla wygody poszukujących wprowadził nawet odsyłacze od wszystkich tytułów, nie tylko fikcyjnych. Zabiegi te ułatwiają odnalezienie odpowiednich pozycji, niezależnie od tego, jakie dane kto zapamiętał. Za to przyjęta metoda opisu umożliwia skupienie w jednym miejscu „Bibliografii” wszystkich oddzielnie wydanych prac danego autora. Gdyby sporządzono opisy pod danymi fikcyjnymi, identyczne treściowo pozycje tego samego autora, mające w kolejnych wydaniach różne dane fikcyjne, znalazłyby się w różnych miejscach (np. pozycje 436 i 437).

Niewątpliwie trudnym problemem było uwzględnienie w opisie fikcyjnych danych wydawniczych figurujących w tytulaturze obok lub zamiast danych prawdziwych, ustalonych przez autora „Bibliografii”. Trzeba jednak stwierdzić, że opisy są wystarczająco czytelne, i nie ma żadnych wątpliwości, które elementy figurują w tytulaturze, a które są ustalone przez bibliografa.

Jak w każdej, nawet najdoskonalszej pracy, dadzą się i w „Bibliografii” zauważyć pewne usterki; z drugiej strony można by twierdzić, że nie zawsze są to usterki, niektóre bowiem przyjęte rozwiązania wynikają z indywidualnych koncepcji autora, a proponowane rozwiązania — recenzenta.

Opisywanie pod prawdziwym hasłem autorskim i ustalenie faktycznych tytułów, jest słuszne jako zasada generalna, można jednak spierać się w szczegółach, czy w pewnych przypadkach nie warto byłoby pójść za danymi występującymi na dokumencie. Można by np. przyznać rację Gutremu, że tytuły nie budzące zasadniczych wątpliwości należałoby zacytować w opisie w postaci oryginalnej (np. w pozycji 106 „Historia powszechna”, a nie jak rozwiązał Chojnacki „Historia Polski”).

Nawet w wydawnictwach legalnych nie zawsze występuje tytuł adekwatny w stosunku do treści, co oczywiście powinna prostować adnotacja.

Wydaje się także, że w pewnych przypadkach bardziej przekonujące byłoby rozpoczynać opis od tytułu. Można by i tu zgodzić się z Gutrym, że ustalone przez Chojnackiego dość nieokreślone pseudonimy, jak np. „[Antoni, mjr]” w pozycjach 16 i 17, mogłyby być podane w adnotacji, a nie jako hasło opisu, zwłaszcza że druki wydane pod kryptonimami są w „Bibliografii” opisywane pod hasłem tytułowym, kryptonimy zaś podano w adnotacji (np. „K.B.” w pozycji 556, „I.K.M.” w pozycji 562).

Dyskusyjna jest też potrzeba wysuwania na początek opisu haseł korporatywnych, tj. nazw organizacji (w opisach statutów, deklaracji ideowych czy programów działania), zwłaszcza że nie jest to przyjęta zasada w polskiej praktyce katalogowania, choć jest już postulowana w projekcie nowej instrukcji; przy tym nie we wszystkich opisach jest to zastosowane (np. pozycja 118. Deklaracja Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych; pozycja 678. Program polityczny Obozu Wielkiej Polski). Może w tych pozycjach byłoby lepiej rozpoczynać opis od tytułu, przenosząc nazwę organizacji do adnotacji i ewentualnie pozostawiając indeksowi rolę ich skupienia. Nasuwają się także wątpliwości, czy słuszne jest wysunięcie jako hasła autorskiego „Hitler Adolf” w pozycjach 217—219.

Jeśli druk był wydany bez tytułu, może lepiej byłoby zacząć opis od incipitu (np. pozycja 664, 677).

Opis starano się oprzeć na autopsji, co było często trudne ze względu na to, że stan zachowania druków konspiracyjnych z natury rzeczy nie jest zadowalający, i autor miał dużo kłopotów z dotarciem do poszczególnych, często unikalnych pozycji. Wykorzystał liczne zbiory biblioteczne i archiwalne, sięgnął do wielu kolekcji prywatnych (sam zresztą posiada unikaty w swoich zbiorach), przeprowadził także kwerendy w bibliotekach zagranicznych (Stanford, Londyn, Kopenhaga). Toteż obecni i przyszli badacze będą wdzięczni za to, że przy każdej pozycji opisanej z autopsji podano informacje dotyczące miejsca przechowywania. Z uznaniem trzeba podkreślić, że na ogólną liczbę 1069 zarejestrowanych pozycji tylko około 220 opisano bez autopsji. Przy tych pozycjach jednak podano dość szczegółową uwagę, skąd zaczerpnięto informacje o ich istnieniu; wyjątkowo tylko przy niektórych opisach bez autopsji nie ma żadnych uwag (np. pozycja 127).

W „Bibliografii” został zastosowany układ alfabetyczny, co w tym przypadku jest najtrafniejszym rozwiązaniem. Do wspólnego szeregu obok pełnych opisów włączono — jak już wspominałem — odsyłacze od wszystkich tytułów (prawdziwych, fikcyjnych, ochronnych), jak też od pseudonimów, kryptonimów i nazwisk autorów fikcyjnych oraz od współpracowników, redaktorów i ilustratorów. Nadto w odpowiednich miejscach podano opisy serii wydawniczych, składające się z nazwy serii oraz skróconych zapisów poszczególnych części (numer serii, autor i tytuł).

Dla ułatwienia odnalezienia wskazanej w odsyłaczu pozycji, warto byłoby dodać po nazwisku lub tytule występującym w odsyłaczu numer pozycji, do której się odsyła, co wyglądałoby następująco:

Duch wojska zob. Rostworowski St. 745

Dr.K.W. krypt. zob. Pójdź z nami

Miałoby to znaczenie zwłaszcza wtedy, gdy się odsyła do jednej spośród kilku pozycji o identycznym tytule; np. w odsyłaczu „Wydatki domowe, tyt. ochr. zob. Fiedler A.: Dywizjon 303” przydałby się numer pozycji, gdyż ten tytuł obejmuje pozycje 158—164, a odsyła się tylko do pozycji 163.

Uzupełnieniem układu alfabetycznego zrębu głównego są trzy indeksy: przedmiotowy oraz indeksy do antologii literackich, tj. autorski do antologii poezji i prozy oraz tytułów bądź incipitów do antologii poezji.

Zastosowany układ alfabetyczny skupia w jednym miejscu „Bibliografii” oddzielnie wydane prace tego samego autora, nadto wprowadzono do niego odsyłacze do nazw współpracowników, redaktorów, ilustratorów. Byłoby jeszcze korzystniej przenieść do zrębu głównego także w formie odsyłaczy cenne informacje zawarte w oddzielnym „Indeksie alfabetycznym autorów, pseudonimów i kryptonimów wymienionych w antologiach poezji i prozy”. Są w tym indeksie zarówno nazwiska współczesnych pisarzy (np. Baczyński, Przyboś), jak i dawnych (Asnyk, Mickiewicz), przy tym wspólnych nazwisk we wspomnianym indeksie i w zrębie głównym jest 62. Zrezygnowanie z tego indeksu i przeniesienie informacji do zrębu głównego pozwoliłoby dokonywać każdego poszukiwań autorskich tylko w jednym miejscu. Odsyłacz taki mógłby mieć wygląd następujący (przy czym dla łatwiejszego odszukania można by dodać numer wewnętrzny dość często występujący w adnotacji zawartościowej danej pozycji), np.:

Asnyk Adam, antol. zob. My młodzi 496, Piosenka i wiersz 607(12), Wybór tekstów do ćwiczeń stylistycznych 982, Zbiór pieśni 1038—1039.

Dla pełności obrazu, jeśli idzie o informację o autorstwie, można by dodać w zrębie głównym także odsyłacze od nazwisk autorów wymienionych w adnotacjach informujących o treści pozycji, nie będących antologiami literackimi; obecnie nazwiska te nie występują ani w odsyłaczach ani w indeksach, np. Pius XII (pozycja 8), C. Orsenti (815), J. Piłsudski (984).

Natomiast można by nie stosować odsyłaczy od nazwisk wymienionych w tytułach, które to nazwiska można by wykazać w indeksie przedmiotowym.

Indeks przedmiotowy warto byłoby znacznie rozszerzyć. Przede wszystkim o nazwiska osób, będących tematem pozycji, występujące zarówno w tytułach (np. J. Beck, J. Piłsudski, W. Sikorski) jak w adnotacjach (np. J. Bytnar, pozycja 1036; M. Rataj, pozycja 27). Nadto warto go uzupełnić hasłami przedmiotowymi zarówno ogólniejszymi, jak i bardziej szczegółowymi. Są np. uwzględnione w indeksie: Technologia metali, Matematyka, Medycyna, a nie ma np. hasel: Polityka socjalna (72), Radio (1053), Rolnictwo (866), Weterynaria (831)³. Są niektóre hasła szczegółowe, np. Przepowiednie; warto więc wprowadzić inne, jak: Getto warszawskie (839), Powstanie warszawskie (69), Humor wojenny (okupacyjny) (654, 271), Pieśni żołnierskie (277, 604), Pieśni religijne (80, 599), Terenoznawstwo (862—865), Wrzesień 1939 (ewentualnie Kampania wrześniowa) (76, 111). Nadto powinno się uwzględnić w większym stopniu hasła geograficzne, np. Białoruś (49), Prusy Wschodnie (850), Śląsk (41).

Niektóre pojęcia występujące jako określniki można by podać jako hasła, gdyż łatwiej byłoby wtedy je odnaleźć. Np. sformułowanie „Granice Polski” znajduje się tylko jako określnik pod hasłem „Polska — polityka zagraniczna”, nawet bez odsyłacza ogólnego, jaki zastosowano np. dla hasła „Obozy koncentracyjne”, odsyłającego do hasła „Polska — historia”. Przydałyby się zresztą dla obozów koncentracyjnych także hasła szczegółowe, np. Majdanek (872), Oświęcim (355).

Także nazwy gatunków literackich, jak „Poezja”, „Dramat”, użyte w formie określników pod hasłem „Literatura polska”, mogłyby występować dodatkowo jako

³ Numery pozycji są wymienione w nawiasach tylko przykładowo, nie wyczerpując całości zagadnienia.

hasła odsyłaczowe od tych pojęć do hasła „Literatura”. Podobnie zamiast hasła „Muzyka (nuty)” lepiej byłoby przyjąć hasło „Nuty” oraz ewentualnie odsyłacz „Muzyka zob. Nuty”.

Uzupełnienia w indeksie przedmiotowym zwiększyłyby niewątpliwie sprawność informacyjną „Bibliografii”.

Z uznaniem trzeba podkreślić zastosowanie jeszcze jednego indeksu, bardzo ważnego dla literaturoznawców: „Indeksu alfabetycznego tytułów i incipitów utworów poetyckich znajdujących się w antologiach poezji”. Indeks ten pozwoli w licznych przypadkach na zidentyfikowanie różnych utworów.

Pod względem typograficznym warto byłoby rozróżnić hasła autorskie (wyróżniając nazwiska wersalikami bądź kapitalikami) od haseł tytułowych, dzięki czemu nazwy autorów bardziej zwracałyby na siebie uwagę (np. w odsyłaczach: „Andrzej Małkowski, tyt.” i „ANDRZEJ Nieznany, pseud.”). W indeksie przedmiotowym w odsyłaczach całkowitych przyjęte jest podawanie wielką literą hasła, do którego się odsyła, a więc np. Sabotaż zob. Dywersja, a nie jak jest w „Bibliografii”: Sabotaż zob. dywersja.

W wykazie skrótów — wobec rozwiązania wielu powszechnie zrozumiałych skrótów, jak: c.d., por., poz. — małym niedopatrzaniem jest brak wyjaśnienia skrótów: inc. oraz expl.

Podsumowując rozważania nad „Bibliografią druków konspiracyjnych” Władysława Chojnackiego, należy stwierdzić, że dzięki pasji zbieracza, skrupulatności bibliografa, wnikliwości i sumienności badacza otrzymaliśmy dzieło znakomite, którego wartość trudno jest przecenić. Walory naukowe „Bibliografii” idą w parze ze starannie przemyślaną formą, zasługującą na wysoką ocenę z punktu widzenia metodyki bibliograficznej.

Niewątpliwie opublikowanie „Bibliografii” spowoduje ustalenie nowych lokalizacji dla zarejestrowanych pozycji, ujawnienie nieznanymi druków, uzupełnienie informacji o publikacjach opisanych bez autopsji, uściślenie a może nawet sprostowanie niektórych danych ustalonych przez autora, wyjaśnienie wielu kwestii wątpliwych, co zapewne pozwoli na opracowanie nowego wydania w kształcie jeszcze pełniejszym i jeszcze bardziej doskonałym.